PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

TREŚĆ NUMERU:

Kalendarzyk podatkowy.

Druga przedpłata na podatek przemysłowy za rok 1926: płatna była 15 lipca. Bez odsetek można ją wpłacać do 29 lipca br.; wynosi ona 40 proc. podatku wymierzonego za II. półrocze 1925.

Jeżeli podatek ten na skutek odwołania został ograniczony, natenczas także przedpłata odpowiednio się ogranicza.

Ulgowe kary za zwłokę. 1 proc. obowiązuje przy zaległościach zapłaconych do 15 lipca br., 1½ proc. przy zapłatach od 16 do 31 lipca br., 2 proc. przy zapłatach od 1 do 15 sierpnia br., 3 proc. przy zapłatach od 16 do 31 sierpnia br. Po 1 września 4 proc. a ponadto następuje podwyższenie podatku o 10 proc.

Powyższe ulgi nie dotyczą tych płatników, którzy mają podatek odroczony na podstawie uchwały Urzędu Skarbowego lub Izby Skarbowej na 1 procent miesięcznie.

Natomiast płatnicy, którym odroczono spłatę podatku za 4 proc., mają prawo do powyższych odsetek ulgowych zależnych od powyższych terminów.

Zaznaczamy, że te ulgowe odsetki odnoszą się tylko do podatków bezpośrednich, nie zaś do zaległości podatków pośrednich ceł i opłat.

Nowa stopa dyskontowa. Od 7 lipca obowiązuje w Banku Polskim dla dyskontu weksli stopa 10 proc., dla pożyczek terminowych i otwartych kredytów 12%.

Banki korzystające z reeskontu nie mogą klientom swoim liczyć obecnie ponad 18 proc., zamiast jak dotychczas 24 proc. Także Bank Gospodarstwa zniżył stopę od dyskontu z 15 proc. na 13 procent.

Zaznaczamy, że byliśmy pierwsi, którzy jeszcze przed 2 miesiącami ze względu na obfitość gotówki i spadek stopy prywatnej domagali się tego. Pan Karpiński (prezes B. P.) był jednak temu przeciwny.

Zniżka bankowej stopy procentowej. W myśl rozporządzenia Min. Skarbu i Sprawiedliwości z 30. VI. 1926 r. Dz. U. Nr. 64 poz. 318, nie wolno od dnia 6 lipca b. r. pobierać bankom tytułem odsetek i prowizji od udzielanych pożyczek więcej niż 18 proc. w stosunku rocznym. Umowy o pożyczki pieniężne zawarte przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, w których to umowach wymówiono odsetki ponad 18 proc a procenta nie zostały pobrane przed dniem 6 lipca b. r. ulegają wykonaniu w ten sposób, że te wyższe niż 18 procenta mogą być pobrane za czas do najbliższego terminu ich płatności.

Termin ten nie może jednak przekraczać daty 1 sierpnia 1926

Ferje sądowe rozpoczęły się 15 lipca, a trwać będą do 25 sierpnia. W tym czasie załatwia sąd tylko sprawy wekslowe, egzekucyjne, konkursowe, ugodowe i inne pilne.

VIII. kategorja przemysłowa nie płaci podatku obrotowego. Jak nam donoszą, niektóre Urzędy Skarbowe, zwłaszcza prowincjonalne wysłały „przypomnienia" zapłaty zaliczek na pod. przem. na rok 1926, także drobnym przemysłowcom VIII. kategorji.

Jest to niezgodne z ustawą przem., gdyż w myśl art. 8 p. 5 „pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze itd. nie podlegają wogóle podatkowi obrotowemu — płacą tylko patent — o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale tylko jednego pracownika bądź to jednego członka rodziny, bądź to jednej najemnej osoby". A zatem fryzjerzy, szewcy, piekarze, wyrąb mięsa, krawcy, pończosznicy, nie używający do wyrobu silników motorowych a pracujący ręcznie lub przy użyciu maszyny ręcznej lub nożnej, przy pomocy 1 siły najemnej dorosłej (lub 2 niżej lat 17), nie mają obecnie obowiązku płacenia podatku przemysłowego. Doręczone im przypomnienia winni zwrócić Urzędowi Skarbowemu z powołaniem się na powyższe motywy.

Zaliczki na podatek dochodowy na r. 1926. Osoby, które miały obowiązek składania zeznań pod. doch. na r. 1926 a wykazały w nich dochód wyżej 1500 Zł miały obowiązek złożenia połowy przypadającego podatku jako zaliczkę równocześnie ze złożeniem fasji. Kategorja IV. i V. handlowa (w miastach III. i IV. klasy także i III. kategorja) oraz kategorja VIII. przemysłowa, nie miały obowiązku składania zeznań, lecz winny były to uczynić na ewentualne specjalne żądanie władz skarbowych. W związku z tem, wysyłają obecnie Urzędy Skarbowe wezwania o złożenie połowy podatku dochodowego za rok 1925 jako zaliczki na rok 1926, pod rygorem egzekucji. Otóż w razie, gdyby takie wezwanie otrzymały osoby nie obowiązane do fatowania (IV. i V. han. i VIII. przem.) lub też osoby, które ten obowiązek miały i fasję złożyły, lecz wykazały dochód poniżej 1.500 Zł, powinny wnieść podanie (bez stempla) do Urzędu, który wezwanie to wystosował i w podaniu tem powołać się na powyższe fakta, zwalniające je od obowiązku zeznania i płacenia zaliczki, względnie że zeznanie złożyły (np. III. kat.) lecz wykazały dochód niżej 1.500 Zł z prośbą o wstrzymanie kroków egzekucyjnych. Kto miał obowiązek złożenia fasji, a tego nie uczynił, musi zaliczkę wpłacać.

Zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego potępiające szablonowy sposób załatwiania odwołań przy wymiarze podatku przemysłowego. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie 14 kwietnia 1926 w sprawie L. rej. 546/24 który stanowi ważny wyłom w zasadzie niejawności wymiaru podatku przemysłowego.

W orzeczeniu tem tkwi tendencja coraz większego rozszerzania praw płatnika w postępowaniu wymiarowem i odwoławczem, i daje płatnikowi ważne prawa, których nie miał na podstawie dosłownej litery ustawy. Główne tezy tego orzeczenia podajemy za „Biuletynem Centrali Związku Kupców w Warszawie", jak następuje:

I.) Gdy płatnik odwołał się przeciw ustaleniu obrotu i skonkretyzował ściśle zarzuty, władza odwoławcza jest obowiązana w myśl art. 91 ust. 1, 89 ust. 1 i 2 oraz 88 ust. o pod. przem., rozpatrzeć te zarzuty.

II.) Władza odwoławcza, mając dowody z tego samego źródła urzędowego, na które płatnik się powołał w swem odwołaniu, obowiązana jest podać je płatnikowi do wiadomości, celem wyjaśnienia niezgodności pomiędzy danemi urzędowemi a twierdzeniami, przytoczonemi przez płatnika.

III.) W tymże wypadku władza odwoławcza obowiązana jest w decyzji swej zawiadomić płatnika o powodach oddalenia odwołania.

Zasadnicze to orzeczenie omówimy w następnym numerze.

Oryginalne praktyki
prowincjonalnych Urzędów Skarbowych.

Przeciw niesłusznym wymiarom podatkowym wnoszą pokrzywdzeni odwołania. W międzyczasie jednak należy płacić podatki, gdyż rekursa płatności nie wstrzymują. Egzekutorzy z całą energją wykonują swoje, tj. przeprowadzają egzekucję, licytacyjną sprzedaż bez względu na ewentualny pomyślny dla rekurenta wynik jego odwołania. Przeciw zajęciom egzekucyjnym ruchomości, stanowiących własność osób trzecich wnosi się — rzecz naturalna — skargi o wyłączenie.

Celem uniemożliwienia wyłączenia zajętych cudzych ruchomości, chwycił się oświęcimski Urząd skarbowy oryginalnego sposobu. Mimo, iż zawsze przedtem wymierzał podatek tylko właścicielowi przedsiębiorstwa handlowego, gdyż tylko ten był do płacenia podatków obowiązany i tylko na jego nazwisko opiewała karta przemysłowa, tym razem na podatek przemysłowy na II. półrocze 1925 wystawił nakaz płatniczy na nazwisko danego kupca oraz jego żony, wymierzając mu podatek w takiej wysokości, iż wniesiony rekurs niezawodnie zostanie uwzględnionym. W międzyczasie jednak musi

rekurent przed rozpatrzeniem odwołania podatek wymierzony zapłacić, a ponieważ nie jest w stanie tego uczynić, przeto egzekutor zajął i wyznaczył termin licytacyjnej sprzedaży ruchomości, stanowiących własność nie rzeczywistego płatnika, lecz osoby trzeciej, tj. jego żony. Przez to „pomysłowe“ umieszczenie imienia żony na nakazie, odebrano jej więc możność wyłączenia przedmiotów, stanowiących jej własność.

Nie wątpimy, iż Izba Skarbowa, do której zwrócono się z prośbą o interwencję w tej sprawie, usunie tę nieprawidłowość.

Kryzys kupiectwa.

(Dr. Adolf Gross) Nasze kupiectwo przechodzi ciężki kryzys. **Główną przyczyną jest zubożenie ludności i zmniejszenie się konsumcji, a w związku z załamaniem się złotego, brak gotówki i brak kredytu.** Ogólna przyczyna zubożenia oczywiście jest niezależną od samego kupiectwa i da się usunąć tylko przez ogólną poprawę gospodarczą.

Natomiast są inne momenty, które specjalnie dotykają kupiectwo i do pewnego stopnia dałyby się usunąć, a przynajmniej złagodzić, jeżeliby należycie zrozumiano sytuację i gdyby zrozumiano wreszcie, że kupiectwo nie jest tym pasożytem na ciele gospodarczem, jak to nieraz głoszono, lecz przeciwnie, jest jednym z najważniejszych czynników dla ożywienia całego systemu gospodarczego.

Stało się modnem twierdzenie, że właściwie pożytecznym członkiem gospodarstwa jest wieśniak, który bezpośrednio produkuje, fabrykant, a względnie robotnik, który bezpośrednio pracuje nad fabrykacją. W rzeczywistości tak nie jest. Bez kierowników gospodarczych rolnictwo upada, bo nie wystarczy fizycznie pracować, trzeba kalkulować, trzeba umieć sprowadzać surowce potrzebne i trzeba umieć produkty dalej oddawać i przerabiać, trzeba umieć starać się o kredyt i korzystać z kredytu etc.

We fabrykacji robotnik odgrywa niewątpliwie wielką rolę ale nie mniejszą rolę odgrywa kierownik, inżynier, administrator, boć przecież kwestja, ile produkować, skąd co sprowadzać, jak wszystko zorganizować, dokąd sprzedawać, komu i ile dawać na kredyt e. t. c. jest pierwszorzędną.

Ten naiwny sposób traktowania pośrednictwa kupieckiego, jako elementu pasożytniczego, żyje w mentalności naszego społeczeństwa i trzeba starać się o to, ażeby wreszcie opinja publiczna zrozumiała, że Bank Polski, Bank gospodarstwa Krajowego etc. są taksamo tylko pośrednikami, a przecież każdy zrozumie, że rozdział kredytu stanowi czynnik najdonioślejszy w życiu gospodarczem. Czem by była Anglja i Ameryka bez pośrednictwa i bez zarobku za pośrednictwo. **Wszak wielka akcja kredytową Ameryki nie jest niczem innem, jak pośrednictwem,** bo wielkie banki amerykańskie nie dają **swoich** własnych pieniędzy, dając Europie pożyczkę, lecz rzucają na targ zaufanie pokładane w ich kierownictwo i **na mocy tego zaufania pośredniczą między ludnocią amerykańską mającą gotówkę, a ludnością europeiską potzebującą gotówki.** Tego zrozumienia dotąd jeszcze u nas niema i widzimy, że wielkie banki państwowe traktują kupiectwo po macoszemu. Im się wydaje, że fabrykant eksportując, podtrzymuje byt państwa, a kupiec obciąża gospodarstwo, zwłaszcza jeżeli importuje, a nie wiedzą, że **bez importu nie ma eksportu.**

Sowiety chciały zaoszczędzić koszt pośrednictwa kupieckiego, zniszczyły kupiectwo, ale zniszczyły zarazem swoje gospodarstwo. Pokazało się, że pośrednictwo instytucji, które sowiety wprowadziły są i kosztowniejsze i mniej sprawne, aniżeli kupiectwo należycie rozwinięte i wreszcie musieli przystąpić do przywrócenia kupiectwa przynajmniej w pewnych na razie ograniczonych rozmiarach.

Obszernie traktowałem powyższe pytanie dlatego, że jest ono podstawą sposobu traktowania kupiectwa.

Kredyt jest podstawą bytu kupiectwa.

Kupiectwo winno rozwinąć znaczniejszą akcję, ażeby tyle mieć kredytu, ile odpowiada jego sile gospodarczej.

Brak kredytu sprawia, że konsumcja jest sztucznie ograniczona, to znaczy zmniejszona jest więcej aniżeliby wynikało już przy uwzględnieniu naszego zubożenia — często możnaby dawać na kredyt ludności towary, ludność daje weksle, które pokrywa w swoim czasie, ale te weksle trzeba zeskontować, a tu niema banku, któryby weksle przyjmował.

Wielkie kupiectwo znajdzie jeszcze protekcję w bankach, ale małe kupiectwo już kompletnie jest pozbawione kredytu.

Przed wojną Bank austrjacko-węgierski dawał bezpośrednio kredyt małym kupcom i pokazało się, że nic na tem nie tracił. Ta praktyka powinna wrócić.

W braku silnych stowarzyszeń zaliczkowych, jakie mieliśmy przed wojną, należałoby przynajmniej czynić starania, ażeby przy Miejskich Kasach Oszczędności uzyskać znaczniejszy kredyt eskontowy i ażeby te kasy uzyskały znaczny kredyt reeskontowy w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pewność jest zupełna, bo przecież za Kasy Oszczędności ręczy gmina, zresztą cenzura Kasy Oszczędności i podpis Kasy Oszczędności dają zupełną pewność w tym względzie.

Kupcy mają najcięższą pozycję wtedy, kiedy pieniądz waha się, czy to w górę czy to w dół. Ludność widzi źródło złego w kupcu, który ostatecznie sprzedaje towar. I tak naprzykład w czasie szybkiego spadku złotego kupcom zabronionem było przystosować ceny do kursu dolara, ale za to kupcy sami musieli płacić wielkim fabrykantom i wiekim kupcom za towary w dolarach, a kartel włókienniczy, młynarze etc. stale fakturują w obcej walucie, mimo że część ceny kupna, która obejmuje koszta robocizny, nie powinna podlegać woloryzacji, bo robocizna mimo spadku waluty nie poszła w górę.

O tym momencie zapomina się wtedy, kiedy się od kupca żąda, ażeby nie przystosowywał ceny natychmiast do podwyższonego kursu dolara. **Żądanie to jest słusznem ze względu na konsumentów, ale musi się brać w obronę kupca, ażeby on to mógł czynić bez niszczenie swojej egzystencji** tj. trzeba **od wszystkich, nawet największych** tego żądać — w granicach słuszności. Prosta zasada, że kupiec nie może taniej sprzedawać, niż cena odkupu tego samego towaru przez kupca, — dotąd się w całości nie przebiła. Ministerstwo przyjmuje tę zasadę, ale w sposób bardzo niejasny, ograniczając ją do tych wypadków, gdzie rozchodzi się o towar zagraniczny.

To ograniczenie niema najmniejszego sensu, bo cóż to jest za sposób prowadzenia gospodarstwa kupieckiego, jeżeliby kupiec za cenę uzyskaną ze sprzedaży towaru nie mógł odkupić tejsamej ilości towaru. Wszak kupiec nie handluje papierkami złotowymi, tylko towarami i jeżeli on, dostawszy więcej papierków złotowych, ma jednak za nie mniej towaru, niż przedtem miał, to on ubożeje, bo jego skład się zmniejsza. Przecież ubożenie nie może być celem racjonalnego przedsiębiorstwa kupieckiego.

Tak więc niewątpliwie te kwestje powinny być uregulowane w sposób jasny, tak, ażeby uczciwy kupiec mógł żyć przy wytężonej pracy, ale bez troski o to, że za uczciwą pracę będzie ścigany przez sądy.

Dzisiejsze ciężkie czasy, doprowadziły do całego szeregu upadłości i wstrzymania wypłat i również w tym względzie kupiectwo niema należytej organizacji. **Mają organizację wierzyciele, ale szara masa dłużników niema żadnej organizacji i nie jest w stanie się bronić, tak, że publiczność słyszy tylko głos wierzyciela, a nie zna zupełnie położenia dłużników.**

O tej kwestji pomówimy w osobnym artykule.

Najnowsze posunięcia w wielkiej polityce finansowej świata.

Od paru tygodni odbywa się żywa wymiana zdań między największymi potentatami finansowymi świata: Dyrektorem Banku angielskiego Normanem — pochodzi on z żydowskiej rodziny staro-angielskiej Montagu — Dyrektorem największego Banku Amerykańskiego Federal Reserve Bank — Srangem i Dr. Schachtem Naczelnikiem Banku Rzeszy w Berlinie, a w porozumieniu z nimi jest potężny Nederlandische Bank, emisyjny Bank holenderski w Amsterdamie. Pierwsze co się rzuca w oczy przy tej kombinacji, to kooperacja Banków państw Anglosaskich względnie germańskich — Stanów Zjednoczonych, Anglji, Niemiec i Holandji, których wpływ finansowy jest na świecie dominujący. Wszystkie te państwa mają walutę ustabilizowaną równą parytetowi złota. Kooperacja wzajemna rozpoczęła się przed paru miesiącami a ma ona nader ważne znaczenie dla stosunków gospodarczych całego świata. Dążeniem tych potentatów finansowych jest niewątpliwie uporządkowanie nieustabilizowanych stosunków walutowych w Europie i uzyskanie przez finansowe oddziaływanie na najbardziej wrażliwy punkt gospodarczy t. j. walutę innych państw wpływu na gospodarstwo tych państw i — co za tem idzie — na stosunki polityczne. Pomocy potrzebują w Europie przedewszystkiem chore waluty państw łacińskich: frank francuski, frank belgijski i lira włoska.

Zwycięska Francja, będąca pierwszem mocarstwem militarnem, której zdawało się, że będzie wywierała decydujący wpływ na świecie, od dwóch blisko lat walczy o swą walutę, która powoli stacza się coraz beznadziejniej w przepaść. Ta beznadziejna walka zniszczyła prestige Francji nawet u jej sprzymierzeńców, którzy narazie bardziej potrzebują pieniędzy, jak pomocy wojskowej i zrozumieli, że najlepsza armja i najlepsza polityka nie dużo warte bez pieniędzy. Waluta franc. w ciągu 2 ostatnich lat spadła do jednej trzeciej swej ówczesnej zdewaluowanej wartości. I tak przed dwoma laty za jednego dolara można było dostać 16 franków francuskich. Przed rokiem 24 franki francuskie. Z początkiem lipca jeden dolar równał się jeszcze 35 frankom a obecnie równa się 40 frankom! Jak widzimy spadek gwałtowny i w tempie coraz bardziej przyspieszonem. Nadaremno zmienia Francja gabinety ministrów, programy, sanuje walutę coraz nowymi programami — nic nie pomaga. Raz messjaszem Peret, raz Caillaux, raz Mellon, raz Bokanowski, ciągle obala się gabinety — a frank ciągle spada.

Otóż wspomniane Banki pragną przyjść w pomoc Francji. Obok porządnego oprocentowania swej pomocy chcą jednak ubić przytem wybitnie polityczny interes, mianowicie chcą zmusić rząd francuski, aby zgodził się na zniżenie niemieckich opłat repartycyjnych, które ciążą na Niemczech na rzecz Francji na podstawie planu Dawesa. Chodzi poprostu o ulżenie Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że plan ten się uda. Francja własnemi siłami nie potrafi sanowań swoich finansów, bo ludność nie chce poprostu płacić podatków, a oszczędności łatwo propagować a trudno przeprowadzać. Co innego zginąć na polu walki w obronie ojczyzny — co innego znowu płacić duże podatki, do czego Francuzi nigdy wielkiej ochoty nie mieli.

Tymczasem nacisk tej kooperacji olbrzymów finansowych jest coraz silniejszy na Francję, czego dowodem niepohamowany spadek franka francuskiego, kontrminowanego przez Londyn i Amsterdam. Dalszym celem Banków Anglosaskich i niemieckich jest przez osłabianie franka wywrzeć wpływ na gospodarstwo francuskie i na jej politykę. Nie ulega wątpliwości, że cel ten osiągną.

Nastąpi zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami, pierwsze symptomy tego są już widoczne. Donoszą już dzienniki, że Dr. Schacht konferuje z Caillauxem w Paryżu i z różnymi finansistami francuskimi w Berlinie. Rzecz niedopomyślenia jeszcze przed rokiem, która jednak jest dowodem ogromnej trzeźwości finansistów francuskich. U nas mało kto zdaje sobie sprawę z tego przesunięcia a nikt jeszcze nie zastanawia się nad skutkami. Na razie nie widzimy jeszcze wpływów tych zakulisowych posunięć na naszą walutę; nie ulega wątpliwości, że wpływ ten nie wiadomo jeszcze w jakim kierunku nastąpi. Charakterystycznem jest, że Włochy już 1 lipca przeszły do defenzywy, wydały cały szereg zarządzeń celem ochrony swej waluty w przewidywaniu, że kooperacja niemiecko-angielska rzuci się także na ich walutę. I tak wydano szereg ograniczeń przywozowych i dewizowych, wprowadzono przymusowo różne ograniczenia żywnościowe jak na przykład przy wypieku chleba, zakazano budowli luksusowych, willi, pałaców i t. d., zakazano dziennikom wychodzić w większych rozmiarach jak w 4 arkuszach druku i t. d. Te — przypominające czasy wojenne — zarządzenia, mają na celu defenzywę i ochronę lira. Zdaniem naszem jednak, nie wiele pomogą wobec przemocy finansowej dążących do wspólnego celu Banków — a wielkie gesty Mussoliniego trafiają w próżnię, gdy natrafiają na finanse międzynarodowe (w ostatnich dniach zaczyna, mimo usiłowań rządu, lira dalej spadać).

Nowa ta sytuacja wymagałaby czujności nadzwyczajnej także u naszych polityków walutowych — gdybyśmy ich mieli. Jest wprawdzie jakiś departament walutowy w Min. Skarbu — na czele którego stoi jakiś mało

znany inżynier — jest Rada nadzorcza Banku Polskiego, która zajmuje się obecnie — żądaniem podwyżki cła — same niewłaściwe osobistości na niewłaściwych miejscach.

Wszak gdybyśmy mieli u siebie nawet Normana Montagu naczelnego dyrektora Banku Angielskiego, to on nie mógłby u nas być nawet woźnym Banku Polskiego z powodu... swego pochodzenia.

Orzecznictwo sądowe a nasze stosunki z zagranicą.

W ostatnich numerach podaliśmy artykuły dyskusyjne w tej sprawie, z których jeden występywał przeciw dość łagodnej interpretacji przepisów ustawy wobec dłużników drugi zaś stawał w obronie tychże.

Artykuły te poruszały tylko szczegóły tego problemu ważnego i aktualnego tak pod względem gospodarczym jak niemniej pod względem prawnym. Tezą jest: Czy pogorszenie sytuacji gospodarczej dłużników ma znaleść swój wyraz w interpretacji przepisów ustawy na korzyść tych dłużników czy też sędziowie i judykatura mają wykonywać i orzekać wedle martwej litery prawa, nie oglądając się na warunki życia i stosunki gospodarcze.

Przepisy wszystkich ustaw są martwą literą i nabywają życia dopiero przez orzecznictwo sądowe. Na orzecznictwo sądowe decydujący zaś wpływ wywierają stosunki społeczne i gospodarcze, do których prawo stosować się winno, nie zaś odwrotnie.

Dlatego też w najdoskonalszym systemie prawa t. j. w ustawodawstwie rzymskiem, zwyczaje i stosunki znajdywały zawsze wyraz w orzeczeniach, które później stawały się zasadami prawnemi i rugowały rozmaite przestarzałe i nieżyciowe przepisy dawniejszych ustaw. Podobnie było i jest w ustawodawstwie angielskiem, gdzie sędzia ma całą pełnię władzy częściowo nawet ustawodawczej i gdzie praktyka sądowa jest ważniejsza niż sama ustawa.

Gdy śledzimy rozwój prawa, to widzimy tendencję dążącą do osłabienia wszelkiej bezwzględności wierzyciela a bronienia dłużnika. W starem prawie rzymskiem mógł wierzyciel, któremu dłużnik nie zapłacił, zabić go albo zabrać jako niewolnika. Jeszcze przed około 70 laty dozwalało wiele ustaw na areszt dłużnika, który nie zapłacił weksla (**przypisek redakcji:** w dzisiejszych czasach nie wystarczyłyby wszystkie więzienia Polski na zaaresztowanie tych dłużników). Obecnie zaś prawie wszystkie ustawodawstwa europejskie dozwalają dłużnikowi na t. zw. postępowanie ugodowe, na podstawie którego dłużnik może się zwolnić od zapłaty nawet wbrew woli wierzyciela, ofiarując mu tylko część pretensji.

W tych tu szkicowo podanych punktach widzimy tendencję ustawodawstw, nie tylko u nas lecz na całym świecie, dążącą do uwzględnienia możności egzystencji dłużnika i strzeżenia raczej jego interesów niż interesów wierzyciela. Ustawa chroni uczciwego dłużnika, który bez swej winy nie mógł dopełnić swego zobowiązania a czyni to ze względów socjalnych i gospodarczych.

Weźmy np. postępowanie egzekucyjne, które dozwala dłużnikowi zatrzymać pewne przedmioty dla niego niezbędne, i chroni go przed szykanami wierzycieli. Nawet w konkursie i postępowaniu ugodowem ma prawo dłużnik żądać od masy — a więc z funduszu przeznaczonego na zaspokojenie wierzycieli — utrzymania i to nie tylko wedle naszej ustawy lecz prawie że wedle wszystkich ustaw europejskich.

Widzimy dalej, że ustawodawca, licząc się ze stosunkami faktycznymi i gospodarczymi, wywłaszcza nawet niekiedy wierzyciela z jego praw, co najwybitniej występuje przy ustawie o ochronie lokatorów, gdzie poprostu właściciel nieruchomości pozbawiony jest prawa dyspozycji swym majątkiem, i może żądać tylko takiego czynszu, jaki ustawa przewiduje a nawet w niektórych wypadkach nie może wogóle czynszu żądać. Tu ustawodawca wywłaszczył go po prostu z jego prawa. Widzimy więc wszędzie tendencję do ochrony słabszego, tendencję, która znajduje wyraz także u nas w judykaturze. Interes jednostki „wierzyciela“ ustąpić musi tam, gdzie rozchodzi się o dobro większości i względy socjalne. Sędziowie nasi są ludźmi, znają stosunki, orjentują się w życiu i dlatego w razie wątpliwości orzekają w sprawach zasadniczych raczej na korzyść dłużnika.

Nie mamy przyczyny obawiać się tu zagranicy. W dziedzinie prawa prywatnego każde państwo jest samodzielne i wydaje wyroki na podstawie własnych ustaw. Zagraniczny wierzyciel nigdy nie jest gorzej traktowany od obywatela własnego, a przecież nie można uważać za sprawiedliwe, jeżeli wyrok sądowy przyznaje np. wierzycielowi zagranicznemu 15 proc. odsetek chociaż on sam ma prawo żądać u siebie w kraju od dłużnika 5% odsetek. Dłużnik, który nie chce albo nie może płacić, przewleka tak samo proces wierzycielowi zagranicznemu jak i wierzycielowi krajowemu a każdy kto prowadził już proces zagranicą (choćby w Niemczech) wie, że trwa on tam dłużej jak u nas. Nawet zwykła skarga wekslowa trwa w Niemczech parę miesięcy, podczas gdy u nas parę dni. Kredytowi naszemu zagranicą szkodzą o wiele więcej niż wszystkie orzeczenia sądowe — rozmaite zarządzenia rządu (reglementacje, przepisy walutowe, przepisy celne i t. p.) które uniemożliwiają dłużnikowi, chcącemu się trzymać przepisów ustawy, zapłatę długów.

Reasumując powyższe wywody stwierdzemy, że ogólna tendencja wszystkich ustawodawstw idzie w kierunku ulżeniu dłużnikowi. W wątpliwości pomaga ustawa i judykatura raczej słabszemu jak silniejszemu. A sędziowie nasi, którzy są wyrazem tej tendencji, są właściwymi ludźmi na właściwych miejscach.

Z Krakowskiego Stow. Kupców.

Dopłaty celne.

Zaalarmowane nową falą dopłat celnych, podjęło Krak. Stow. Kupców wszelkie możliwe kroki, celem odwrócenia od kupiectwa tej nowej i niespodziewanej plagi, zagrażającej kompletną ruiną majątkową całemu szeregowi kupców. Zwoływano Zgromadzenia Kupców, uchwalano rezolucje, interweniowano w Warszawie za pośrednictwem Izby Handlowej, Centrali Związku Kupców, Koła Żydowskiego itd., lecz niestety jak dotychczas — zbyt małe rezultaty osiągnięto. Wszelkie wysiłki, wszelkie argumenta rozbijały się o złą wolę, biurokratyzm i brak zrozumienia.

Ministerstwo Skarbu, do którego wniesiono w tej sprawie szereg memorjałów, dało cyniczną odpowiedź w postaci okólnika, który należałoby w ramy oprawić i przechować na wieczną rzeczy pamiątkę jako przykład złośliwości albo......

Tak oto opiewa ten osławiony okólnik, wystosowany przez Departament Ceł przy Min. Skarbu do Dyrekcji Ceł: L. D. C. 4727/IV/26 z 1 lipca 1926: Dopłat niżej 100 złotych nie należy wogóle na raty rozkładać. Powyżej 100 złotych można na raty rozłożyć, o ile petent zasługuje na zaufanie i uwzględnienie, jeżeli odnośna Izba Handlowa i Przemysłowa wzgl. odn. korporacja zawodowa potwierdzą, iż stan majątkowy petenta jest tego rodzaju, iż nie grozi w krótkim czasie popadnięcie w konkurs. Tak zatwierdzone podania musi jeszcze zatwierdzić odn. Władza polityczna I. Instancji. Po uzyskaniu tych zaświadczeń, należy podania wnosić do Urzędu Celnego, który dopiero po stwierdzeniu ponad wszelką wątpliwość, iż natychmiastowa egzekucja zaległej kwoty, narażałaby petenta na zniszczenie jego egzystencji lub warsztatu pracy — odesłać ma podanie do zatwierdzenia Dyrekcji Ceł.

Tak więc zamiast spodziewanego całkowitego zanulowanie dopłat celnych lub wstrzymania egzekucji aż do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez Najw. Trybunał Administracyjny, uzyskaliśmy...... w najlepszym razie rozłożenie na 4 raty.

Przy dokładniejszem rozpatrzeniu powyższego okólnika wątpimy czy z tej „wielkiej łaski“ wogóle ktoś będzie mógł korzystać, gdyż stylizacja tego okólnika jest tak dziwaczną, iż zakrawa na drażniący i niewczesny żart. Bo oto z jednej strony żąda się stwierdzenia „ponad wszelką wątpliwość“, iż stosunki petenta są tego rodzaju, **iż nie zachodzi obawa konkursu** — a zatem znajduje się w dobrych stosunkach. Jeżeli więc nie zachodzi obawa ruiny z powodu egzekucji, to w takim razie prośby jego o rozłożenie na raty nie należy uwzględnić.

Z drugiej zaś strony, jeżeli stosunki jego nie są tak różowe, a więc przez egzekucję może być zrujnowanym, to na nowo zachodzi obawa, iż nie zapłaci wyznaczonych rat, gdyż w międzyczasie popadnie w konkurs. A zatem znowu nie można mu rozkładać na raty zaległości.

Nie przypuszczamy, aby na tem się skończyło. Nie wyobrażamy sobie, aby możliwem było w praworządnem państwie takie sankcjonowanie bezprawia i legalizowanie krzywdy, spowodowanej przez niekwalifikowanych i mylących się urzędników.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego okólnika zwróciło się w tej sprawie Krak. Stow. Kupców do p. Prezydenta Izba Handlowej, który przyrzekł bezzwłocznie, celem interwencji, wyjechać do Warszawy. Czekamy.......

W sprawie podwyżki cen gazu i elektryki.

Dnia 12 bm. odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie Komisji gazowo-elektrycznej, na której zapadły uchwały podwyższenia cen gazu i elektryki.

Dowiedziawszy się o odbyć się mającem posiedzeniu, zainicjowało Krak. Stow. Kupców deputację do p. Prezydenta Rollego. Deputację złożoną z przedstawicieli Krak. Stow. Kupców, Izby Rękodzielniczej i Kongregacji kupieckiej, prowadzoną przez Prez. Izby Handlowej i Przemysłowej, przyjął p. Prezydent i po wysłuchaniu postulatów sfer gospodarczych, przyrzekł rozpatrzeć i poprzeć postulaty zawarte w wręczonym mu memorjale.

Na posiedzeniu motywował Dyrektor Gazowni miejskiej konieczność podwyżki cen gazu ze względu na grożący deficyt. Komisja, uznając te motywy, uchwaliła nast. stosunkowo drobną, podwyżkę:

do 25 m^3	o 4 grosze
od 26 m^3 do 150	o 3 „
od 151 m^3 wzwyż	o 2 „

Następnie referował Dyrektor Elektrowni miejskiej konieczność znacznej podwyżki cen elektryki. Proponowano podwyżkę dla mieszkań pryw. z 50 gr na 65 gr, a za lokale z 70 gr na **85** gr za 1 kwt.

W sprawie tej zabrał głos Prezes Krak. Stow. Kupców p. r. Schechter, motywując obszernie swój memorjał i wykazując, iż podwyżka cen elektryki spowoduje znaczne ograniczenie konsumpcji a temsamem zmniejszenie dochodów elektrowni. Niepraktykowane w całym świecie różniczkowanie cen o tyle, iż największym konsumentom tj. kupcom i przemysłowcom liczy się wyższe ceny, aniżeli mieszkańcom prywatnym, winno być bezwzględnie usuniętem, tembardziej, iż ta nadwyżka odbije się na podrożeniu produkcji i towarów oraz przyczyni się do zastanowienia wielu przedsiębiorstw.

Wywody p. r. Schechtera popierali i inni mowcy m. i. p. Prez. Rolle, który postawił wniosek, aby **na razie** podwyższyć cenę za użycie prądu elektr. w lokalach handlowych z 70 na 75 gr za 1 kwt. z tem jednak, iż Dyrekcja Elektrowni ma rozpatrzeć memorjał Krak. Stow. Kupców i przyjść na następne posiedzenie Komisji z wnioskiem, **aby lokale handlowe** z wyjątkiem przedsiębiorstw luksusowych (kina, kawiarnie etc.) **zrównano z lokalami mieszkaniowymi.** Wniosek ten został przyjętym, tak, iż należy mieć nadzieję, że chwilowa drobna podwyżka jest tylko prowizoryczną, a wkrótce słuszne postulaty kupiectwa i przemysłu zostaną uwzględnione i cena elektryki dla lokali zostanie **obniżoną** wzgl. zrównaną z ceną mieszkaniową.

Zarazem zwrócił się p. r. Schechter do Dyrekcyj Gazowni i Elektrowni z prośbą **o należyte oświetlenie ulic Krakowskiej i Stradomia,** które będąc jednemi z najważniejszych arteryj handlu i komunikacji, są po macoszemu traktowane, gorzej np. jak maleńkie uliczki w dzielnicy Zwierzyniec. Ten słuszny postulat przyrzeczono również uwzględnić.

O przystosowanie zaliczek na podatek obrotowy do rzeczywistego obrotu w roku 1926.

W sprawie tej zwróciło się Krak. Stow. Kupców z memorjałami do Koła Żydowskiego oraz do Centrali Związku Kupców w Warszawie z prośbą o interwencję. Na skutek tejże wydało Ministerstwo Skarbu okólnik (D. P. O. 8688/III. Nr. 167) wystosowany do wszystkich Izb Skarbowych, w których wyjaśnia, iż w wypadkach ograniczenia egzekucji podatku za II. półrocze 1925, należy **równocześnie ograniczyć** do odpowiedniej kwoty wysokość zaliczek kwartalnych.

Pp. Naczelnicy Urzędów Skarbowych zostali upoważnieni, aby w wypadkach miarodajnego stwierdzenia przez władze skarbowe przedstawionych przez płatnika danych o znacznem zmniejszeniu się obrotu w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1926, ograniczyli zaliczkę za I. II. i III. kwartał do kwoty, przypadającej od całego faktycznie osiągniętego obrotu (podobnie jak u przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe).

Przedsiębiorstwa, którym za II. półrocze 1925 wymierzono podatek przemysłowy od obrotu towarowego (przedsiębiorstwa handlu tow. skupu zawod.), a które począwszy od 1 stycznia 1926 nie prowadzą więcej tego rodzaju przedsiębiorstwa lecz komisowe, pośrednictwa handlowego, przedsięb. ekspedycyjne i przewozowe

a zatem takie, które mają obowiązek opłacać podatek od prowizji (nie od obrotu), winny uskuteczniać wpłaty zaliczek na podstawie rzeczywistego obrotu (prowizji) z tą różnicą, że przy przedsiębiorstwach sprzedaży wódek w miejscowościach, w których wprowadzono już pełny monopol spirytusowy, należy przy obliczaniu zaliczek brać za podstawę księgi akcyzowe.

Jakkolwiek od obrotu osiągniętego w II. półr. 1925 wymierzono pół proc. podatku na rzecz samorządu, to jednak za podstawę do obliczenia zaliczki na rok 1926 przyjmować należy 1/4 część podatku przypadającego na rzecz Skarbu.

Nadto — okólnik ten przypomina — że przedsiębiortwa sezonowe oraz samoistne przedsiębiorstwa wykonywania robót i dostaw, traktowane być winny pod względem opłacania zaliczek kwartalnych jako nowopowstałe i jako takie winny opłacać zaliczki kwartalne według własnego obliczenia względnie od rzeczywistego obrotu na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych.

Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołostwo, którym po raz ostatni wymierzono podatek od obrotu za II. półr. 1925 oraz przedsiębiorstwa zlikwidowane przed 1 I. 1926 — nie opłacają zaliczek na rok 1926.

Pierwszy w Polsce kurs kształcenia

akwizytorów, komiwojażerów i przedstawicieli w Krakowie.

Zrzeszenia i instytucje, zajmujące się na terenie Krakowa stosowaniem zasad naukowej organizacji pracy, złączyły się dla ujednostajnienia działalności w **Wydział Organizacji Pracy przy Izbie Handlowej i Przemysłowej.**

Wydział zajął się obok akcji propagandowej w dziedzinie górnictwa i przemysłu, także kwestją usprawnienia pracy w handlu. Za drogę wiodącą do celu uznano podniesienie wykształcenia zawodowego personalu kupieckiego na zasadach nowoczesnych wedle wzoru Zachodu.

Zamknięty obecnie Kurs kształcenia akwizytorów, komiwojażerów, podróżujących i przedstawicieli, jest pierwszym członem tej akcji Wydziału.

Dział akwizytorów i komiwojażerów umieszczono na pierwszym punkcie programu z dwóch przyczyn, raz dlatego, że ta gałęź pośrednictwa handlowego odgrywa coraz większą rolę w obrocie gospodarczym zorganizowanych społeczeństw Zachodu, powtóre dlatego, że poziom zawodowy i społeczny akwizytorów pozostawia u nas wiele do życzenia. Pozatem stwierdziliśmy, że jestto jeden z niewielu zawodów gospodarczych, w którym nie ustają poszukiwania za należycie kwalifikowanymi kandydatami, przy równoczesnem dotkliwem bezrobociu wśród pracowników zawodu kupieckiego.

Przy ułożeniu programu oparli się organizatorzy na wzorach amerykańskich, francuskich, włoskich i niemieckich, niezapoznając trudności połączonych z pierwszą próbą urządzenia takiego kursu na zasadach ściśle naukowych i przy stosowaniu metod naukowej organizacji pracy.

Program nauki obejmował następujące przedmioty: Rola handlu w nowoczesnem gospodarstwie społecznem, Rola akwizytora w nowożytnym obrocie towarowym (dzieje, zadania, rodzaje i znaczenie zawodu akwizytora),

Zasady psychologji ogólnej i stosowanej. Organizacja pracy. Psychologja stosowana w zawodzie akwizytora. Hygjena zawodu akwizytora. Dykcja i język. System i technika pracy: a) Planowanie pracy, technika podróży i orjentacja w terenie, b) wprowadzanie się akwizytora, c) umiejętność rozróżniania charakteru klienta, d) argumentacja, e) zawieranie umów i etyka sprzedaży, f) rozstawanie się z klientem i ewidencja zamówień. Korespondencja. Reklama i psychologja reklamy. Geografja handlowa Polski. Polski system komunikacyjny. Podstawowe wiadomości prawnicze. Zasady organizacji biurowości. Kalkulacja kupiecka.

Przy doborze prelegentów kierował się Wydział Organizacji zasadą, iż należy poziom naukowy przystosować do celów kursu, a więc zarówno w dziedzinie wiadomości teoretycznych, jak praktycznych dać słuchaczom możliwie najlepszy materjał.

Roli prelegentów podjęli się na zaproszenie Wydziału pp. Prof. Uniw. jag. Adam Krzyżanowski, dyrektor Izby Handlowej Dr. Rudolf Beres, Dr. Adolf Gross i inni.

Nauka trwała od 7 do 26 czerwca, obejmując 58 godzin wykładów oraz ćwiczeń praktycznych.

Frekwentantów zgłosiło się pierwotnie 64, przyjętych na kurs zostało 41 słuchaczy, z których 38 kurs ukończyło.

Poraz pierwszy poddano kandydatów egzaminowi psychotechnicznemu dla zbadania uzdolnienia do pełnienia zawodu.

Z okazji pobytu w Krakowie odwiedził kurs, wyrażając się z uznaniem o sposobie prowadzenia nauki p. Dr. Adam Lewicki, naczelnik Wydziału w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Wedle tej klasyfikacji otrzymali najwyższą ilość punktów pp. Celestyn Szczucki, Maksymiljan Bieberstein i Eugenjusz Guzowski. Kierownictwo kursu akceptując ten wynik własnej oceny uczestników Kursu, ofiaruje tym Panom upominki w postaci znakomitego dzieła Emersona „Dwanaście zasad wydajności".

Podnieść dalej wypada, że z łona Kursu wyszła myśl stworzenia pewnej łączności pomiędzy absolwentami pierwszego w Polsce na naukowych zasadach opartego Kursu kształcenia akwizytorów. Wyłoniony przez uczestników Kursu Komitet będzie też Wydziałowi Organizacji pomocnym przy obsadzaniu posad wolnych, zgłaszanych na ręce Wydziału.

Z absolwentów otrzymało już 28 posady.

Z kwiatków ustawodawstwa skarbowego.

Z dniem 16 lipca podwyższono o 10% wszystkie podatki bezpośrednie oraz opłaty stemplowe z wyjątkiem podatku dochodowego i emisyjnego.

Każdy obywatel, nie czytający Dziennika Ustaw a kierujący się w życiu codziennem zdrowym rozsądkiem przypuszczałby, że jeżeli dnia 16 lipca miał wnieść podanie, na które należało przed 16 lipca nalepić stempli za dwa złote, to wskutek wejścia w życie nowej ustawy, należy nalepić stempli za 2·20 Zł. Tak sądziłby człowiek o zdrowym rozsądku.

Tymczasem co się dzieje? Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 lipca 1926 ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 67 pod poz. 398 podwyższyło cenę sprzedażną znaczków stemplowych z dniem 16 lipca o 10%. Obywatel więc, mający nalepić znaczek stemplowy za 2·20 Zł kupuje znaczek stemplowy za 2 Zł, a płaci za niego 2·20 Zł. Jeżeli kupiec posiada zapas znaczków stemplowych, w takim razie sprzedaje znaczki ze zyskiem 10%. Niczem bowiem znaczki sprzedawane po 2·20 Zł nie różnią się od znaczków sprzedawanych po 2 Zł.

Rozumiemy, że nie można było wydawać nowych znaczków stemplowych, lecz najprostszem wyjściem byłoby polecić nalepianie zamiast znaczków po 2 Zł — po 2·20 Zł.

Podobnie ma się rzecz z blankietami wekslowymi. Zdaje się, że wydano rozporządzenie, nie przemyślawszy go należycie i zamiast drogi najprostszej, wybrano drogę co najmniej dziwną.

Z życia organizacji.

W niedzielę dnia 11 lipca br. zwołało Zakopiańskie Stowarzyszenie Kupców Zgromadzenie pod przewodnictwem p. Piwoka, na którem referował p. radca Pfeffer z Krakowa o obecnej sytuacji w handlu.

* * *

Dnia 27 czerwca 1926 r. odbyło się w Będzińskim Oddziale Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce Zgromadzenie przy licznym udziale członków w sprawach aktualno-ekonomicznych. Zgromadzenie to przyjęło między innemi jednogłośnie następującą rezolucję:

Drobni kupcy i handlarze zebrani w Będzińskim Oddziale Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce w dniu 27 czerwca 1926 r. domagają się:

1) zniesienia świadectw przemysłowych i radykalnego zreformowania systemu podatku przemysłowego w ten sposób, by podatek obrotowy został pobrany od fabrykantów i producentów rolnych;
2) zmniejszenia kar za zwłokę przy zaległych podatkach z 4 proc. na 1 proc.;
3) zniesienia ustawy o lichwie;
4) wolnego rozwoju handlu;
5) protestują przeciw projektowi o podwyższeniu podatków o 10 proc. i
6) domagają się amnestji dla zaległych podatków.

KRONIKA.

Rok mija od śmierci Salomona Süssera, właściciela firmy L. Süssera Synowie, poważanego obywatela i najstarszego kupca win w Krakowie. Zmarły pozostawił po sobie pamięć kupca rzadkiej uczciwości i prawego, uczynnego i dobroczynnego obywatela.

Z powodu rocznicy składamy na tem miejscu Rodzinie wyrazy szczerego współczucia

Związek Stow. Kup. Zach. Małopolski.

Bł. p. Dawid Kohn zmarły niedawno jeden z najstarszych kupców Krakowa, właściciel agencji tegoż imienia i były prezes Gremium agentów w Krakowie, należał do najpoważniejszych w swoim czasie agentów branży kolonialnej. Był wzorem pracowitości i rzetelności kupieckiej.

Rodzinie, w szczególności Zięciowi Zmarłego radcy Zygmuntowi Gottliebowi prezesowi Gremjum Agentów Handlowych w Krakowie, składamy wyrazy szczerego współczucia

Związek Stow. Kup. Zach. Małopolski.

Z powodu śmierci błp. Markusa Diamanda, zasyłamy naszej członkini p. Zofji Diamandowej oraz Jej Rodzinie wyrazy najszczerszego współczucia **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.**

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci błp. Matyldy Münderowej przesyła swemu członkowi p. Aronowi Münderowi oraz Jego Rodzinie **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.**

Rodzinie Błp. Markusa Hirsza Monda, zmarłego w Paryżu, przesyłają wyrazy serdecznego współczucia

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców
oraz
Sekcja Kuśnierzy przy Krak. Stow. Kup.

Kwiatek podatkowy! Wśród kuriozów podatkowych ostatniej doby, należy zanotować egzekwowanie przez Władze skarbowe sum podatkowych na znikome wprost sumy. Między innemi Urząd Skarbowy w Wołożynie dokonywał egzekucji zaległego podatku wynoszącego kwotę 1 gr.!!!

Ważne dla posiadaczy książeczek bankowych i kas oszczędności w Czechosłowacji. Niektóre banki czeskie robią trudności przy wypłacie i realizacji książeczek oszcz. mimo, że do tego są zobowiązane w myśl ustawy czechosłowackiej z 23 kwietnia 1926 L. 56/1926. Wymawiają się jużto tem, że książeczki te nie są konskrybowane, jużto tem, że nie są zgłoszone do opłaty podatku majątkowego w Czechosłowacji, względnie że nie są z opłaty tego podatku zwolnione.

Otóż wszystkie te wymówki są pozbawione podstawy prawnej, gdyż konskrypcja obecnie w myśl powyższej ustawy nie jest potrzebna jak również nie jest wymaganem zwolnienie z podatku majątkowego.

Wyraźnie postanawia to orzeczenie Min. Skarbu czechosłowackiego z 14 czerwca 1926 r. L. 53669/26/II a /4, które poleca bankom bez żadnych trudności realizować te książeczki.